Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 21. Kraków, dnia 22 maja 1927. Rok XVII.




Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.208

# Prawda o ruchu ludowym.

Przesilenie polityczne, jakie obecnie przeżywamy, jakkolwiek przyszło w sposób nieoczekiwany, było do przewidzenia. Polityka społeczeństwa polskiego, osobliwie ludowa, postawiona rzeczowo fałszywie, a taktycznie posługująca się hasłami godzącemi wprost w zasady moralne, **nie mogła wytrzymać próby życiowej.** Wprowadzając rozkład moralny, mimo przejściowych sukcesów, wyrażających się w skupieniu wielkich mas ludu pod sztandarem tego lub owego stronnictwa, w końcowym wyniku pozbawiła masę ludową **praktycznej orjentacji politycznej,** zachwiała wiarę w zdolność do samodzielności w działaniu politycznem i przejściowo wiarą w jej ideał, który tyle lat elektryzował masy, t. j. w Polskę ludową.

Ideał Polski ludowej nie jest czemś nowem w naszym życiu narodowym. Gdy skutkiem zwyrodnienia się warstwy szlacheckiej, Państwo Polskie u schyłku 18 wieku upadło i najszlachetniejszym jednostkom owczesnej szlachty nie udało się temu upadkowi zapobiec, instynktownie najwięksi wyraziciele dążeń narodu polskiego **zwrócili się do ludu,** wierząc niezłomnie, że przez lud prowadzi droga do zdobycia i utrwalenia z powrotem utraconej państwowości. W życiu narodowem coraz żywiej i powszechniej zaczęto się ludem interesować, kształcić go i przygotowywać do przejęcia na siebie najwyższych dążeń w kierunku odzyskania państwowości dla narodu polskiego.

Praca ta swój cel osiągnęła. Nie mówiąc już o tem, że ludowość do literatury i sztuki wprowadzona, silnie je ożywiła i odrodziła, wydając tak genjalnych pisarzy jak Reymont, spotęgowała ona życie narodu społeczno-polityczne do tego stopnia, że skoro nadszedł moment odpowiedni, Polska na arenę dziejów wkroczyła odrazu jako **państwo mocarstwowe,** jakkolwiek bez silnej organizacji państwowej, którą należało dopiero stworzyć.

Z tą chwilą jednak w ludowości polskiej obserwujemy silne załamanie się. Jakkolwiek z początku wykazuje ona **silny wzrost,** zyskując wymarzone wprost warunki rozwoju w polityce, je-

d... pod wpływem demagogji zwyrodniała i nie ...gnela miary państwowej. Skutkiem tego ludowość, jako **główna cecha demokracji** w Polsce, straciła bezpośredni wpływ na kształtowanie się stosunków państwowych. Nie opierając się o to, czy w danych warunkach to co zrobił Piłsudski, było dla ratowania państwa koniecznem, stwierdzamy, że stan ten z korzyścią utrzymać się nie da. **Ludowość w polityce musi wrócić do swoich praw**, jeżeli życie narodu polskiego niema wyjałowieć i słabnąć. Dlatego też **odrodzenie się ruchu ludowego** powinno być główną troską wszystkich poważnych czynników politycznych społeczeństwa polskiego. Ludowość jest siłą, której rozwój **zatrzymać się nie da.** Jeżeli jej nie damy formy właściwej, podyktowanej interesem państwa i ludu samego, w dalszym ciągu będzie żerowiskiem Brylów, Stapińskich, Putków, Okoniów i t. p.

Ludowość jest ogólnikowem określeniem samorodnej, w wysokim procencie jeszcze pierwotnej, elementarnej siły narodu polskiego. Dotychczas z punktu widzenia państwowego bierna, stanie się źródłem potęgi i trwałości państwa, jeżeli zachowując jej rodzimy charakter, wyposażymy ją **w katolickie zasady moralne i natchniemy ją ideami państwowo-twórczymi.** Dotychczas tego jej brakuje i stąd pochodzi jej upadek, a razem zanik życia politycznego całego społeczeństwa.

W świetle tego rozważania okazuje się, jak **celowym jest program naszego stronnictwa**, program Katolicko-ludowy.. Sztandar Katolicko-ludowy, jest tym, który powinien stanowić ośrodek skupiający sfery ludowe. Tu niema miejsca na inne próby i poczynania. Idea katolicko-ludowa i jej sztandar przetrwały zwycięsko **wszystkie próby czasu.** Nie złamała nas siła brutalna, nie zwyciężyła przemożna nieprawość. Wierzymy w Boga i mamy zaufanie w zdrowy instynkt ludowy. Nasza idea zwyciężyć musi i im wcześniej to się stanie, tem rychlej osiągniemy nasze cele: **wzmocnienie państwa i dobro ludu.**

**KS. JÓZEF SWIĄDER.**

# WIADOMOŚCI POLSKIE

## Stabilizacja złotego.

Jak doniosły depesze z Warszawy, Ministerstwo Skarbu przygotowuje projekt stabilizacji złotego (t. zn. ustalenia i umocnienia jego wartości, ażeby nie chwiał się na międzynarodowym rynku pieniężnym i nie obniżał się we wartości).

Stabilizacja złotego na obecnym poziomie — t. j. około 9 zł. za dolara — ma być jednym z warunków udzielenia nam pożyczki przez Amerykę.

To jest w interesie naszych amerykańskich pożyczkodawców, którym zależy na tem, ażeby złoty stał jaknajsilniej, przez co oni mają jak najpewniej zabezpieczony zwrot pożyczki, również i dla nas samych jest to rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Dla osiągnięcia pewnego ustalenia walut powstała na terenie międzynarodowym akcja współpracy kilku największych i najważniejszych banków emisyjnych, które zapanowawszy nad rynkiem pieniężnym świata, wzajemnie gwarantowałyby sobie słabość swoich walut. Te banki emisyjne są następujące: **Amerykański Fed. Res. Bank, — Bank Francuski — Bank Angielski — Bank Szwajcarski — Bank Rzeszy niemieckiej — a w końcu miałby wejść do niego i Bank Polski.**

## Aby koleje przynosiły dochód.

Organizacja Polskiej Kolei Państwowej ma być oparta na całkiem innej formie, przyjętej w przedsiębiorstwach handlowych, obliczonych na przynoszenie zysku.

Dotychczasowa gospodarka krajowa wykazuje pewne niedobory, których przyczyna tkwi: 1) w dewaluacji pieniądza a temsamem i taryf, 2) zrujnowanie taboru, budynków torów i t. d., 3) niejednolitość w administracji, 4) wojna z r. 1920, 5) konieczność socjalnego zapewnienia pracy przyjętym raz funkcjonarjuszom i spowodowany tem nadmiar pracowników i t. d. i t. d.

Jeśli zatem koleje mają dać dochody, to musi zajść w całej ich organizacji zasadnicza zmiana. Zarząd ich musi uledz w organizacji przez wprowadzenie zasad kalkulacji kupieckiej do całej ich administracji.

## Co słychać z pożyczką.

Jak podawaliśmy w swoim czasie, delegaci nasi do rokowań pożyczkowych z panem Młynarskim na czele, przebywający obecnie w Paryżu, nawiązali bezpośredni kontakt z p. Monnetem, przedstawicielem konsorcjum amerykańskiego.

Wedle wiadomości nadeszłych dziś do Warszawy, w rozmowach paryskich punktem ciężkości jest sprawa oprocentowania pożyczki i uzgodnienia stanowiska obu stron co do funkcyj przyszłego obserwatora. Obie strony zajmą się sformułowaniem jego kompetencji, przyczem delegaci nasi przedstawili ostatnie propozycje rządu polskiego w tej sprawie.

Po zakończeniu obecnej fazy rokowań — co ma nastąpić z końcem b. m. — pp.: Młynarski, Barański, Seyda powrócą do Warszawy, poczem specjalna delegacja rządu, upoważniona do podpisania umowy pożyczkowej, uda się do Paryża.

## Rozbudowa miast.

Rząd zamierza zmienić i uzupełnić ustawę o rozbudowie miast, uchwaloną dnia 29 kwietnia 1925 r.

Zmiany projektowane mają iść w następujących kierunkach:

1) wprowadzenie państwowego nadzoru nad prowadzonb przez magistraty a względnie komitety akcją rozbudowy miast,

2) wprowadzenie dwojakich funduszów, a to:

a) państwowego funduszu budowlanego,

b) państwowego funduszu rozbudowy miast.

Projekt przeznacza fundusz budoylany w 80 procent na cele budowy mieszkań w poszczególnych miastach, przyczem rozdział kredytów budowlanych uskutecznia się pomiędzy miasta proporcjonalnie do osiągniętych przez nie wpływów z państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych.

Z pozostałych 20% rozdziela minister skarbu z porzumieniu z ministrem spraw wewn. i ministrem robót publ., uwzględniając przedewszystkiem te gminy miejskie, które doznały zniszczenia wojennego, lub wykazały znaczny wzrost ludności przy niedostatecznej ilości mieszkań.

# ZE ŚWIATA

## N. Orlean odcięty od świata.

Jak donszą z Nowego Jorku, Nowy Orlean jest już wyspą, oblaną z wszystkich stron wodą. Do miasta dostać się można tylko kilku wąskiemi szosami, biegnącemi po wysokich nasypach. Dowóz żywności odbywa się morzem. Okólna liczba bezdomnych w stanach objętych powodzią dochodzi do 1 miljona osób. Ogólny obszar zalany prze wylew Missisipi i jego dopływy wynosi 12 miljonów arów. Dzieci są dziesiątkowane przez szkarlatynę.

Missisipi połączyla się na znacznej przestrzeni z wodami dopływu Red River, tworząc koryto wspólne 200 km. szerokości. Onegdaj około godz. 8-ciej rano dały się odczuć w Memphis i Tennesse trzy lekkie wstrząsy, które wywołały panikę wśród ludności dotkniętej klęską powodzi. — Wstrząśnienia te były notowane w 12 miastach leżących w promieniu 100 mil.

## Szkody przez wylew Misisipi.

Według nieoficjalnych zestawień, wylew rzeki Missisipi oraz burze, jakie szalały ostatnio we wschodnich i środkowych stanach, spowodowały śmierć 778 osób, 3.500 osób odniosło rany, 315.000 ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową, 14.000 mil kwadr. zostało zalanych, a 37 miast zniszczonych przez burze.

## Wielka bitwa w Chinach.

Według doniesień z Pekinu, w prowincji chińskiej Honan toczy się wielka bitwa, w której bierze udział 36 tysięcy wojsk południowych pod dowództwem generała Tang-Czen-Chi a wojskami północnemi, któremi dowodzi syn marszałka Czang-Tso-Lina. Do Hankou, głównej miejscowości etapowej armji południowej, przytransportowano 2.000 rannych. Do Pekinu jeszcze więcej przywieziono rannych. Według dotychczasowych wiadomości, bitwa jest jeszcze nierozstrzygnięta i toczy się w dalszym ciągu.

## Rumunja zawiera konkordat z Rzymem.

Minister Goldis, bawiący obecnie w Rzymie, osiągnął podobno we wszystkich punktach porozumienie z Watykanem w sprawie konkordatu. Podpisanie konkordatu nastąpi w ciągu najbliższego tygodnia w Rzymie.

Rumunja jest krajem przeważnie szyzmatyckim. Mimo to uważa zawarcie konkordatu ze Stolicą Apost. za polityczną korzyść. Natomiast w Polsce lewicowe matołki polityczne z obozu „Związku Chłopskiego“ i „Wyzwolenia“, uznali konkordat katolickiej Polski ze Stolicą Apost. za szkodliwy.

## Anglicy nie pardonują!

W czwartek ubiegły 12 b. m o godzinie czwartej po południu oddział 160 policjantów otoczył nagle ogromny sześciopiętrowy gmach, mieszczący się na londyńskiej City, tuż obok Banku Angielskiego, zamknął wszystkie wejścia i wkroczył do wnętrza. Tu z polecenia ministra spraw wewnętrznych, sir Johnsona Hicksa, „Scotland Yard“ przystąpił do przeprowadzenia rewizji w gmachu „Arcosu Ltd“ i reprezentacji **bolszewickiego Wniesztorgu** (bankowe biuro bolszewików w Londynie).

Rewizję przeprowadzano bardzo ściśle i metodycznie. Przedewszystkiem zatrzymano wszystkich obecnych w całym gmachu. Poddano ich osobistej rewizji i dopiero późnym wieczorem zaczęto ich partjami wypuszczać do domów, sprawdziwszy poprzednio podane przez nich prywatne adresy. Naczelników wydziałów i wyższych funkcjonarjuszy nawet i w nocy nie wypuszczono, zmuszając ich do urządzenia się w zajętym gmachu na dłuższy pobyt. Rewizja nie została jeszcze ukończoną do tej pory. Policja bowiem otwiera wszystkie biurka, szafy, skrzynie i skrytki, a cały sztab rzeczoznawców i tłomaczy języka rosyjskiego zaraz na miejscu czyta góry aktów, klasyfikując je według klucza policyjnego. Umieszczone w piwnicach gmachu ogromne tresory rozbijano i rozsadzano mozolnie. Opukiwano ściany, szukając tajnych skrytek i podobno znaleziono je rzeczywiście. Jednem słowem awantura na wielką skalę.

Podczas rewizji znaleziono 7 i pół tysiąca kilogramów papierów. Anglikom chodziło o znalezienie ważnych dokumentów, które bolszewicy wykradli z angielskiego ministerstwa wojny.

Rewizja w Londynie, wywołała w Moskwie niesłychaną konsternację. Bolszewicy boją się, że w skonfiskowanych papierach znajdą Anglicy dowody ich zbrodniczej działalności w Anglji.

# Nad mogiłą ofiar przewrotu majowego.

Pan Młody: Mego dziada piłą rznęli
Myśmy o tem zapomnieli.
(St. Wyspiański: **Wesele**).

Serdeczne dzięki należą się naszemu Ministrowi spraw wewn. p. gen. Sławoj-Składkowskiemu za to, że w rocznicę przewrotu majowego wezwał społeczeństwo nasze do skupienia się i do zapomnienia sobie uraz. Lecz ażobyśmy mogli ten zbożny cel osiągnąć, powinniśmy sobie powiedzieć parę słów prawdy w oczy. To jest rzeczą konieczną; lecz prawdę mówią jedni w tym celu, ażeby drugiego poniżyć, drudzy zaś w tym celu, ażeby drugiego poinformować, pouczyć i wskazać jemu, gdzie są ciemne zakamarki, których unikać należy, — a skierować go na proste ścieżki. I właśnie w tym drugim celu zabieram się i ja do wykazania kilka mało znanych momentów, ażeby nasi Czytelnicy mogli sobie wyrobić należyty pogląd na sprawę przewrotu majowego.

Musimy sobie zadać pytanie w czyim interesie leżało wywołanie przewrotu, i kto z tego odniósł największe zyski?

Najpoważniejsze dzienniki w naszem państwie zadawały sobie i swym czytelnikom to pytanie, a pozostawiły go bez odpowiedzi.

Kilka pism wskazało na to, że „piłsudczyzna" wywołała przewrót majowy. Otóż właśnie w tem tkwi zasadnicza pomyłka; jeżeli przypatrzymy się otoczeniu p. Piłsudskiego, to zobaczymy tam i z gruntu uczciwych ludzi, jak major Nałęcz-Korzeniowski i inni, a są także i ludzie, mający pod pokrywką judaszowskiej hipokryzji znikczemniałe doszczętnie charaktery, jak to widzimy u prowokatorów międzynarodowego żydowstwa, tego typu, jak Dr. Liebermann i Dr. Krzemieński (Frydman recte Karp).

W interesie Piłsudskiego nie leżał zatem przewrót majowy, albowiem po przewrocie został on prezesem Rady Ministrów, a tę samą godność mógł osiągnąć i po ustąpieniu Rządu koalicyjnego, gdy mu chciano poruczyć misję tworzenia rządu; lecz widzimy, że on tej misji nie przyjął.

W interesie uczciwych piłsudczyków nie leżał on również, albowiem uczciwym piłsudczykom zależy na tem, ażeby wewnętrzna konsolidacja i rozwój państwa nastąpiły drogą ewolucji. Gdy zaś sprawa nabrała cech wojny domowej, wówczas dwóch z pomiędzy najuczciwszych piłsudczyków targnęło się na swoje życie. Jeden z nich na szczęście powrócił do zdrowia, a drugi zginął śmiercią samobójczą; a trzeba go było osobiście znać, aby ocenić co to za szlachetna natura i rycerska postać była ten dowódca 7 p. leg. ś. p. pułk. Mieczysław Prus-Więckowski. Jeżeli idąc na mogiły ofiar przewrotu, zatrzymamy się nad mogiłą ś. p. pułk. Więckowskiego, to będzie ona nam dowodem, że przewrót majowy nie leżał w interesie uczciwych Piłsudczyków.

Przewrót leżał jedynie w interesie kilku judaszy kamarylistycznych, prowokatorów międzynarodowego żydowstwa, jak Dr. Liebermann i Dr. Krzemieński (Frydmann recte Karp), którym chodziło o to, ażeby po zamąceniu wody zacząć między gojami ryby łowić. Jak to się mogło stać, że tego rodzaju znikczemniałe indywidua, mogły drogą podziemnych knowań doprowadzić do wybuchu bratobójczych walk?

W tem właśnie tkwi sęk; na podstawie zebranego materjału dowodowego ustaliłem, że taka podziemna walka zapoczątkowana została po powrocie p. Piłsudskiego z Magdeburga, a zmierzała do uniemożliwienia p. Piłsudskiemu współpracy z innymi generałami z fachowem wykształceniem, a to w tym celu, ażby ci „działacze" mogli sami jak najrychlej zająć najwyższe stanowiska w wojsku. Zachodzi teraz pytanie, czy im kto wzbraniał do dążenia do najwyższych stanowisk w armji, gdyby fachowi generałowie byli doradcami Piłsudskiego? Otóż nie! i stanowczo nie! Albowiem droga w wyścigu pracy jest każdemu otwarta i powinna być. Lecz ta znikczemniała część kamarylistów dąży do godności i zaszczytów, ale **bez pracy odpowiedniej.** Tak samo jak wzbudzając niskie instynkta u robotniczych mas, ci ludzie okłamując robotnika, używają go jako środka do celów, ażeby sami mogli dojść **bez pracy** do majątku, władzy i do znaczenia, ci sami ludzie okłamują i mężów na kierujących stanowiskach, aby podłością i podlizywaniem się pobudzić w nich nieufność i niechęć do tych, na których usunięciu im zależy, ażeby również **bez pracy** zająć ich miejsca. Jeżeli między socjalistami byli swego czasu i tacy jak p. inż. Moraczewski, który nie siał **nienawiści** między rzesze robotnicze, a dążył tylko do podwyższenia ich poziomu jak i poprawy bytu materjalnego, — to były wyjątki, które potwierdzały całkiem inną regułę. Wracając do omówienia wypadków majowych, zaznaczyć należy, że taki stan rzeczy, jaki się wytworzył przed majowym przewrotem, zawiniły:

1) stronnictwa prawicowe, które nie organizowały **się należycie;** głosiły szczytne hasła, ale w rzeczywistości nie wykonywały ich, które wyszydzały Piłsudskiego, zamiast merytorycznie, a bezstronnie krytykować jego posunięcia;

2) stronictwa lewicowe, idące pod komendą międzynarodowego żydowstwa.

To są dwie zasadnicze przyczyny, na których podłożu przygotowała klika nieuczciwych piłsudczyków przewrót majowy, i to w celach tylko **osobistego** zysku.

P. Piłsudskiego pobudzono do marszu na Warszawę, okłamując go, że Prezydent **natychmiast** ustąpi, Rząd tak samo, i wszystko pójdzie gładko.

Tymczasem natrafiono na opór, którego rezultatem było 352 zabitych i ponad tysiąc rannych.

Gdy przyszli socjalistyczni judasze z rachunkiem, domagając się zapłaty za współudział w przewrocie, p. Piłsudski odprawił ich z kwitkiem.

Tak się przedstawia ideologja przewrotu. Błędy jak widzimy, były po wszystkich stronach. Musimy je zrozumieć i zapomnieć, tak jak to uczynił Pan Młody w „Weselu“ Wyspiańskiego, żeniąc się z córką chłopa bronowickiego. I my zapomnimy, jeżeli łaziki żydowskie zostaną odsunięte na bok.

Celem tych powyższych słów jest:

1) Zwrócić p. Piłsudskiemu uwagę na to, że w jego otoczeniu są oprócz uczciwych ludzi i zwykli Judasze.

2) Zwrócić uczciwym Piłsudczykom uwagę na to, że ich obowiązkiem jest, nie z założonemi rękami przypatrywać się knowaniu tych Judaszy, ale wystąpić jawnie przeciw nim.

Są to miernoty żydowskie i szabesgojowskie, których nadzieje po przewrocie majowym zostały zawiedzione. Spodziewali się bowiem neobolszewizmu. Nadzieje ich zawiodły i żydzi w stylu Krzemieńskiego (Frydmana recte Karpa) rzucają kłamliwe oszczerstwa na zasłużonych generałów, a szabesgoje, których nadzieje również zawiodły, zaczynają p. Piłsudskiego wyszydzać bądźto przez zamieszczanie w „Głosie Prawdy“ bajek o „Czerwonym Dębie i Dąb czakach“, bądźto przez broszury, z których przebija cynizm apaszowski ich autorów. **Jan Kozicki.**

---

***Czy wiesz o tem, że Polska skutkiem złych dróg i braku dogodnej komunikacji traci rocznie przeszło 700 miljonów.***




## Z działalności naszych posłów

Ryglice, pow. Tarnów.

W niedzielę, dnia 8 maja b. r. odbył się tu w dużej sali domu Składnicy Kółek Rolniczych wielki wiec mieszczański i ludowy, na który przybył poseł Katolicko Ludowy Dr Antoni Matakiewicz i złożył wyczerpujące, słuchane przez obecnych z zainteresowaniem sprawozdanie poselskie, w którem przedstawił powody przewrotu majowego w 1926 r. i działalność obecnego rządu, oraz sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Państwa, zajął się także omówieniem potrzeb ludowych, jak sprawą ulepszenia i uprzystępnienia dla szerokich mas małorolnych długoterminowego kredytu, sprawą odnowienia zniszczonych przez wojnę ksiąg gruntowych, kwestją kontroli produkcji i sprzedaży, nawozów sztucznych i t. p.

Drugą sprawą, obchodzącą to tak liczne zgromadzenie była sprawa budowy nowego kościoła parafjalnego dla 6.000 (sześć tysięcy) dusz liczącej pa-

---

O. JÓZEF DAHLMANN T. J.
Profesor Uniwersytetu w Tokio.

# Wierność Japończyków.

Odgadnąć łatwo głębokie wzruszenie misjonarza, gdy pokorna wieśniaczka japońska wymówiła po łacinie imię Matki Bożej! Zrozumiał w tej chwili, że znajduje się wobec potomków dawnych gmin chrześcijańskich, których dotychczas daremnie poszukiwano. W pierwszej chwili wzruszenie odjęło mu mowę, ręką tylko wskazał na prawo, królującą nad ołtarzem, statuę Matki Boskiej z Boskiem Dzieciątkiem na ręku. Przybysze pobiegli do tego ołtarza, a upadłszy na kolana, w uniesieniu radości na widok Matki i Syna zawołali głośno: „Tak, tak, to Santa Maria, a na jej ręku on — Ko Jesu Sama (najświętsza Dziecina, Pan Jezus)“.

Nieśmiałość ich znikła. Pelni ufności otoczyli Ojca, który nie wątpił już, że ci zacni ludzie przechowali tradycje dawnego Kościoła. Ale do jakiego stopnia? Jako słabe, niejasne wspomnienie wiary, wygasłej już, przekazane z ojca na syna, czy też była to wiara czynna, żywa? •

Jedna z odwiedzających, opowiedziała, że modląc się do Densu Patore, Densu Hiryo, Densu Supirito Santo; nazywali to praktykami „hidesu“ misjonarz domyślił się, że było to przekręcone słowo „fides“, po łacinie wiara.

Kobieta mówiła dalej: „25 pierwszego miesiąca zimy obchodzimy pamiątkę narodzenia „Jesu Sama“. Powiedziano nam, że tej nocy zstąpił z nieba o północy, narodził się w stajence, był biedny i umarł mając lat 33 dla zbawienia ludzkości. Każdego roku powraca też czas pokuty zwany Kuwarecima, przy końcu którego przypominamy sobie cierpienia i śmierć Jesu Sama; poczem przychodzi święto, zwane Pasuka (Pascha). Mówiono nam, że tego dnia Jesu Sama wstał z martwych. Czy i wy obchodzicie te same Święta?“

„Naturalnie“, odpowiedział misjonarz, „dziś siedemnasty dzień czasu pokuty. Obecnie zachowujemy post, ale wkrótce będzie Wielkanoc“.

Wówczas mężczyźni i kobiety, dopomagając sobie wzajemnie, opowiadali naprzemian różne szczegóły. Kapłan zaledwo wierzył własnym uszom. A więc rzeczywiście zgodne z prawdą była wersja, która zapewniała o istnieniu dawnych gmin chrześcijańskich w Japonji.

racji rygielskiej, której stary, chylący się do upadku drewniany kościół parafjalny pomieścić nie może.

Sprawę budowy nowego kościoła popiera gorąco, a nawet budowę już rozpoczął energiczny Ks. prob. rygielski Jakób Wyrwa, ale czynią mu przeszkody niektórzy obszarnicy, chcąc odwlec budowę na lata.

Sprawę tę poparł gorąco na wiecu poseł Dr A. Matakiewicz, a zebrani mieszczanie i chłopi opowiedzieli się jednomyślnie za natychmiastową budową i oświadczyli gotowość do ofiar na ten cel, oraz potępili działalność przeciwników budowy.

Swemu Ks. Proboszczowi, za jego gorliwość i pracę wyrazili słowa uznania i hołdu, a posłowi Dr. A. Matakiewiczowi wśród oklasków pełne votum zaufania.

Zgromadzeniu, które zagaił mieszczanin Kosiński przewodniczył p. Mleczko i Sowiński, sekretarzował p. Nocek. W dyskusji obok nich zabierali głos pp.: Smołucha, Jędrzej Kalita, Parlewicz, Klimek, Jękot, Wójcik i inni.

**Gumniska — Fox (pow. Pilzno, Ropczyce).**

W niedzielę, dnia 8-go maja, przybył do naszej parafji **Ks. poseł Dr. Czuj.** Po sumie, którą odprawił, odbyło się zebranie pod gołem niebem. Po zagajeniu przez Ks. kanonika Harbuta, objął przewodnictwo **p. Władysław Stafiński**, kolator. W półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił nam Ks. Poseł położenie państwa tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Słuchaliśmy wszyscy z wielkiem zainteresowaniem, tem bardziej, że parafja nasza prawie w całości należy do S. K. L., zwłaszcza gmina **Głobikowa**, gdzie na 216 złosujących padło na Nr. 12 213 głosów.

Wielki płacz powstał wśród zebranych, gdy nam Ks. Poseł zapowiedział, że wkrótce opuści nas nasz kochany ks. kanonik, którego Ks. Biskup powołuje na inną parafję, mianowicie do Szczurowej nad Wisłą. Żal nasz jest wielki, ale chrześcijańskie zdanie się na wolę Bożą i myśl, że ks. kanonik o nas nie zapomni, są nam pewną osłodą na przyszłość.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pp.: **Andrz. Pieniążek**, wójt z Głobikowej, który postawił votum zaufania dla Ks. Posła i S. K. L., przyjęte burzą oklasków; **Wojciech Nykiel, Gawlik, Anna Cieślak, Jan Dykas i inni**, a wszyscy poruszali żywotne sprawy, w których Ks. Poseł udzielał wyjaśnień. Pięknie to zebranie pozostanie na długo miłą pamiątką dla nas wszystkich. Wyszliśmy umocnieni w miłości Boga i Ojczyzny i z otuchą na lepsze jutro.

**Uczestnik**

# Opłakane stosunki w zażydzonem mieście.

**Mielec** w maju 1927.

Po wieloletnich rządach komisarzy i Rady przybocznej doczekał się wreszcie Mielec nowej Rady gminnej z wyborów i nowego burmistrza. Ruch przedwyborczy obracał się niestety przeważnie dokoła ugody z żydami. Żywioły katolickie nie wzięły sobie za wzór wyborów przedwojennych, kiedy to mieszczaństwo mieleckie szło zwartym szeregiem samodzielnie do urny wyborczej, budząc postrach wśród Izraela. **Wynik wyborów: połowa radnych katolic-**

---

W tej chwili, u drzwi kościoła, dał się słyszeć gwar. Zaniepokojeni z początku, pierwej przybyli, chcieli uciekać, ale przypatrzywszy się bliżej nadchodzącym, uspokoili misjonarza: „Nie potrzebujemy się ich obawiać, to takie ludzie z Urukami, oni mają to samo serce, co my". „Czy jesteście tak liczni w tej wiosce?" „O tak! w okolicy Nagasaki i na kilku pobliskich wyspach, jest nas kilka tysięcy". W całej Japonji znaleźć można, mających takie same serca jak my; koło Jeddo, wiele rodzin otrzymało „bachisume" i żyją gromadnie, w kilku wioskach".

Misjonarz nie wątpił już, że odnalazł tych wiernych, których poszukiwano daremnie oddawna.

Trzeba było jednak wyjaśnić niektóre bardzo ważne punkty; należało przedewszystkiem przekonać się, czy Sakrament Chrzstu udzielany, był należycie, a więc ważnie. Ojciec Petitjean zadawał zatem różne pytania, tyczące się ceremonji i praktyk religijnych.

Powiedziano mu w pierwszym rzędzie „Zachowujemy ceremonję, nazywaną „bachisuma" (Chrzest) starzy ludzie mówią, że to jest „sacramento". Każden z nas go przyjmuje, ale udziela go jeden tylko człowiek w gminie".

„A w jaki sposób odbywa się „bachisuma?" „Polewa się czoło wodą, wymawiając przytem wyrazy, które niewielu z nas rozumie. Wraz z Sakramentem, otrzymuje każdy imię jakiegoś Santa, dzieci nasze noszą imiona Petero, Paolo, Michaeru, Sebastiano, Katerina'.

„Wiemy dobrze, że chrzest jest konieczny, aby się dostać do nieba. Nigdy nie pozwalamy dziecku umrzeć bez chrztu; gdy tylko które z nich wydaje nam się chorem, niesiemy je natychmiast do tego, który ma władzę udzielania tego Sakramentu. Ojcowie nasi przestrzegali nas: Kto chce wejść do paradiso, musi być ochrzczony, inaczej dostałby się po śmierci do inferno!

Ośmieliwszy się, tłumaczyli dalej ci dobrzy ludzie, że dawne książki pouczały ich o innych jeszcze Sakramentach, zwanych eukarisacha i kompisan (Eucharystje i Pokuta) Sakramentów tych udzielać jednak może jedynie saserudoto (sacerdos, ksiądz), który był zawsze wirgem. Znane im były również wyrazy missa, arutaru (altare, ołtarz) osucha (hostja) karisu (kielich) znaczenie tych wyrazy nie było im całkiem jasne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kich, a połowa **żydowskich**, a choć burmistrzem został nieżyd, niewielka stąd pociecha. Za dobrą stronę wyborów poczytaćby można to, że padli przy nich sromotnie bogaci „macherzy" żydowscy, którzy dotąd wywierali wielki wpływ na rządy gminne i udawali przyjaciół Polski, ale na ich miejsce weszli ze strony żydowskiej do Rady nielepsi — sjoniści.

Nowa Rada gminna w Mielcu ma obszerne pole do działania. Przedewszystkiem **powszechna szkoła męska domaga się gwałtownie rozbudowy.** Nauka w tej szkole **odbywa się codziennie na trzy zmiany.** Przed i popołudniu w 5 salach mieści się szkoła powszechna, która nadto dla kilku klas musi szukać gdzieindziej przytułku, wieczorem zaś uczy się szkoła zawodowa dokształcająca. Można sobie wyobrazić, jakie stosunki higjeniczne, jakie powietrze jest w tych salach szkolnych, których niema nawet czasu przewietrzyć, **bo od godziny 8 rano do 8 wieczór wciąż są zapełnione** młodzieżą. Dziw, że władze sanitarne nie zamknęły dotąd tego budynku, który nie jest szkołą, tylko prawdziwą „mordownią" dla dzieci, a jeszcze bardziej dla nauczycieli. **Taka szkoła w mieście powiatowem — to skandal XX wieku.** Nic dziwnego, że nauczycielstwo, pracujące w takich warunkach, targa przedwcześnie zdrowie i musi po kilku latach szarpania sił w takiej zabójczej atmosferze myśleć o emeryturze. A co będzie z tych dzieci, które się w takich klasach uczą? **Kandydaci na suchotników!** I jeszcze jedno. Czy nauka zwłaszcza popołudniowa w takich stosunkach higjenicznych może być skuteczną? Chyba w to nawet władze szkolne nie wierzą!

Ale wracając do rozbudowy, trzeba stwierdzić, **iż cegła zakupiona przez gminę na ten cel gnije od dwóch przeszło lat na podwórzu szkolnem** i nie może się doczekać, żeby się ktoś wreszcie do rozbudowy szkoły zabrał. Gmina mielecka buduje chodniki, kanały, pewne ubikacje dla żydów przy bóżnicy, ale na szkołę pieniędzy nigdy niema, choć się na tę rozbudowę pewne kwoty do budżetu stawia **i choć gmina dla szkoły miejskiej właściwie nigdy nic dotąd nie zrobiła.** Czeka się podobno na subwencję rządową, którą jeden z poprzednich rządów miał obiecać. O naiwności ludzka! Czy jeszcze nie wiadomo, że gdy zaczęto robić w rządzie oszczędności, skreślono najpierw kredyty na budowę szkół? A obecny rząd sanacyjny rozprawia o szkole jednolitej, a nie dba wcale o to, czy istniejące już szkoły 7-klasowe mają pomieszczenie odpowiednie?! **Najpierw trzeba istniejące już szkoły wyposażyć w odpowiednie budynki, a potem dopiero dysputować!** Więc ojcowie miasta nie czekajcie na rząd, tylko się weźcie czemprędzej do rozbudowy szkoły, bo potrzymywanie takich stosunków to grzech wołający o pomstę do nieba!

Jeszcze gorzej niż w szkole **jest z higjeną w mieście.** Na ulicach i na rynku pełno brudu, śmieci i gnoju; z domów zwłaszcza żydowskich wylewa się na ulicę wszystko, zamiatanie ulic urąga wszelkim przepisom zdrowotnym, takie rzeczy, jak **skrapianie ulic, beczkowozy są w Mielcu zupełnie nieznane,** choć gmina ma konie, a i Wisłoka niedaleko. Za to kurzu smrodu możnaby się codziennie najeść, gdyby to tylko pożywne było! Otóż zaprowadzić raz porządek w mieście, zmusić wszystkich do przestrzegania przepisów sanitarnych, przeprowadzić rewizję sanitarną w sklepach i domach, zwłaszcza żydowskich, winnych pociągać do odpowiedzialności — oto dalsze zadanie Rady, a zwłaszcza Zwierzchności gminnej.

A że niema nadziei, by **starostwo tej sprawy przypilnowało, bo tyle lat obojętnie patrzy na porządki w Mielcu, możeby Wojewódzki Urząd Zdrowia zainteresował się naszem miastem,** a jeszcze lepiej **byłoby, gdyby p. minister Składkowski zawadził kiedy niespodzianie w podróżach swych o Mielec,** zwiedził szkołę męską, przypatrzył się porządkom w mieście, a możeby to coś pomogło! I rzeczywiście krążą tu pogłoski, że pan minister ma do Mielca przyjechać.

Tyle na razie. Kiedyindziej przypomnę ojcom miasta inne pilne sprawy.

**Nieradca — obserwator.**

# W odpowiedzi oszczercom.

**Święcany.**

W numerze 19 „Przyjaciela Ludu" z dnia 8 maja b. r. pojawił się artykuł, pidpisany przez „Związkowca" niedoparzonego sekretarza „Chłopskiego Bundu" wytykający błędy, teraźniejszego naczelnika Straży pożarnej w Święcanach i kierownika sklepu Kółka rolniczego.

Jest to napad iście bandycki na Bogu ducha winnego człowieka, chyba, że ten bazgracz i twórca tego głupiego i bezpodstawnego artykułu powoduje się osobistą nienawiścią do p. Jana Dąbrowskiego, za to, że nie przystał do „Chłopskiego Bundu".

Trudno! Sumienie ma widać czyste, więc woli popierać pismo czysto Katolicko-Ludowe.

Radziłbym autorom tego artykułu, zabrać się do reparacji starych butów, a może lepiej obstoją, niż na ich głupiej polityce — już jeden z nich prowodyr, (nie chcę go na razie wymieniać) tyle w Święcanach wymądrował, że go wyrzucono i z Rady gminnej i z Zarządu Kółka Roln., a nawet i od Straży pożarnej skreślił go obecny Naczelnik — za jego krecią robotę. Niech się sam przekona, jakie ma zaufanie u tutejszego ludu, również, jak i jego krewniak, drożnik, który siłą mocy chciał zostać naczelnikiem Straży pożarnej, lecz niestety — nie zgodzono się na niego i wybrano kogo innego — za co się obecnie mści.

Radzę Wam, Szanowni, światli, trwali, dobrodzieje ludu — zaniechać walk partyjnych, a trzymać się starego łacińskiego, uzasadnionego przysłowia: „Jeżeliś szewc, patrz swego kopyta".

**Interesowany.**

# Katolickie Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej.

**Białka tatrzańska.**

„Wielkich czynów nieśmiertelna siła Narodowi, przez nas, zmartwychstanie — Chcemy służyć ci Ojczyzno miła, póki sił nam, póki życia stanie!" Hasło to znalazło oddźwięk w 50 sercach młodych dziewcząt parafji białczańskiej, skupionych w niedawno tu powstałem katolickiem Stowarzyszeniu młodzieży żeńskiej. — Młode to ognisko nie mogąc jeszcze zaznaczyć swej działalności na polu praktycznych poczynań, jęło się skupiać i wyrabiać towarzysko i organizacyjnie.

Dzięki swemu Patronowi, znanemu czytelnikom „Ludu Katolickiego", byłemu posłowi na Sejm Ustawodawczy, Ks. Prałatowi Janowi Madejowi otrzymało Stowarzyszenie do rozporządzenia izbę w Schronisku parafjalnem. — Zawsze to milej na swojem, niż w pożyczanem. Nim Stowarzyszenie wzrośnie na siłach i to wystarczy, a kiedyś później to i o „Domu ludowym" pomyślimy. Prawda druchny?

Na razie z nadzieją spogląda Stowarzyszenie na budujący się tu dom Sióstr Serafitek, który może przygarnie do siebie: „Szkołę zawodową gospodarczą i kursa, projektowane na Zjeździe delegowanych w Krakowie.

Tymczasem się skupiamy. W pierwszą niedzielę maja urządziłyśmy sobie „Święcone", które oprócz naszej dyrektorki zaszczycił swoją obecnością Przew. Ks. Prałat — nasz Patron. Trzeci Maja stał się próbą sił Stowarzyszenia. Urządzona przez nas wieczornica układu i pod reżyserją p. Sabatowicza — udała się nadspodziewanie.. Chór złożony z druchen i dzieci szkolnych odśpiewał: „Jeszcze Polska", kantaty okolicznościowe i pieśni do Królowej Korony Polski. — Następnie odegrały druchny trzy jednoaktówki: „Witaj majowa jutrzenko", „Inne czasy" i „Polska idzie". Druchna Chwistkówna wypowiedziała ze swadą i zrozumieniem referat, pod tytułem: „Rocznica Konstytucji 3-go maja, jako święto ludowej Polski".

Wieczornicę zaszczyciło swoją obecnością tutejsze duchowieństwo, nauczycielstwo oraz przedstawiciele miejscowych władz, p. komendant policji i p. naczelnik gmin. Wieczornica ta miała rozmach iście góralski — i daj Boże, by działalność Stowarzyszenia wzięła w swem rozwoju jej tempo i siłę, by nie były tylko pustem dźwiękiem, wypowiedziane przez jedną z uczestniczek Wieczornicy, słowa:

„Służyć chcemy Ojczyźnie i Bogu,
W czyn zamienić wszystkie słowa
I być zawsze tą wierną załogą,
Co na każdy dobry zew gotowa!"

**Karolina Gilówna, przew. Helena Oprzędkówna, sekr.**

# Poświęciliśmy nowe dzwony.

**Wilczyska, p. Grybów.**

Życie nasze szare i ciężkie w walce z przednowkiem po gradach, powodziach, nieurodzajach ożywiło się nieco piękną i rzewną uroczystością poświęcenia dzwonów przez naszego ks. Dziekana. Nie przyszło to łatwo. W parafji stanął druki kościół w Stróżach, przez co macierzysta parafja zmniejszyła się prawie do połowy. Nadto musieliśmy zająć się odbudową domów zrujnowanych przez wojnę. Mimo to zdobyliśmy się na dzwony lepsze od dawniejszych. Odrestaurowaliśmy także organy. To wszystko osiągnięte z takim trudem i ofiarą napełniło parafjan radością.

Kończę tę krótką od nas korespondencję słowami naszego Ks. proboszcza z przemówienia przy ceremonji poświęcenia: Niech te wasze dzwony z nami płaczą, kiedy płakać będziemy, niech z nami się cieszą, kiedy Bóg dobry da nam się radować; a to wszystko na chwałę Króla Jezusa Chrystusa, który nam ma królować tu na doczesności i tam w wieczności.

**Stanisław Nosal.**

# Żądamy szkoły i oświaty.

**Bieńkowice, p. Bochnia.**

Na kursach i zebraniach rodzicielskich przemawiał do zebranych p. inspektor Zbyszecki, nawołując do uczenia się i oświaty. Aby obywatele mieli sposobność i możność przekonać się, co u nas się mówi, a co robi, przytoczymy tu parę faktów. Wbrew temu co głosi p. inspektor Zbyszecki jest u nas on zaporą szkolnictwa i oświaty. Kasuje szkoły, rodzicom, chcącym kształcić swe dzieci robi trudności. Naprzykład w Bieńkowicach zniesiono szkołę, pozbawiając dzieci nauki. Dzieci te przydziela się do sąsiedniej szkoły, oddalonej o dobre 3 klm. drogi od Bieńkowic. Narażone są one na niebezpieczeństwo ze strony bydła, które przegania się 4 razy dziennie tą drogą właśnie i w tym czasie, kiedy dzieci przechodzą. Bieńkowice posiadają w połowie mieszkańców ubogich, szczególnie sług dworskich, którzy nie są w stanie podczas zimy odpowiednio dzieci okryć, aby można je bezpiecznie do szkoły posyłać

Zwracamy p. Zbyszyckiemu uwagę, aby na kursach i zebraniach mniej mówił o szkolnictwie i oświacie, a rodzicom chcącym posyłać swą dziatwę do szkoły, by przywrócił skasowaną szkołę. Prośba, wysłana w tym celu przez obywateli z Bieńkowic i Wyżyc została dotychczas bez odpowiedzi.

Obywatele Bieńkowic i Komitet Rodzicielski zwracają się tą drogą do kompetentnych Władz, aby rozstrzygnęły tę piekącą sprawę i przywróciły szkołę w Bieńkowicach.

**Klasa Józef.**



## SŁOWO BOŻE

# Piąta niedziela po Wielkanocy.

### EWANGELJA (Jan 16, 23—30).

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna. To wam powiadałom przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie: i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie posiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba ci, żeby cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

### NAUKA.

1. Czem woda dla ryby, czem skrzydła dla ptaka, tem jest modlitwa dla człowieka. Przez modlitwę oddajemy cześć Bogu, dziękujemy Mu za łaski, prosimy o dobrodziejstwa i przepraszamy za grzechy. Prosić nam trzeba, bo sami z siebie jesteśmy niedołężnymi, a Bóg mocen jest nas wesprzeć. Kto nie prosi Boga o nic, ten trwa w pysze i zuchwalstwie. A choć kto prosi, winien prosić w imię Jezusowe, czyli według przepisów Pana Jezusa i w oparciu się o Jego zasługi. Prosić więc trzeba, a prosić w imię Pana Jezusa. Czy nie mamy potrzeb, nie mamy o co prosić? Owszem, potrzeb mamy bardzo wiele. Prośmy więc, ale w pokorze i w uznaniu własnej niemocy. Prośmy dlatego, że Pan Jezus obiecał nam wysłuchanie i kazał przedstawiać Ojcu niebieskiemu swoje nieskończone zasługi. Czy tak prosimy? Może niejednemu nawet prosić się nie chce albo Bogu dyktuje, kiedy i jak ma go wysłuchać? Pycha nigdy nie pogodzi się z modlitwą.

2. Dlaczego Ojciec niebieski chętnie proszących wysłuchuje? Dlatego, że miłują oni Jego Syna Jezusa Chrystusa i uznają, że On od Boga wyszedł. Oto Syn Boży stał się człowiekiem, żył na ziemi wśród ludzi, ogłosił ludziom prawdę, poniósł mękę na okup świata i do Ojca wrócił. Kto miłuje Syna Bożego ten jest miłowany przez Jego Ojca i dlatego może liczyć na wysłuchanie próśb. Wiara i miłość niechaj będą duchem modlitw i próśb naszych. Kto nie wierzy, ten też i miłować nie może, a jeśli nie miłuje, nie może liczyć na wzajemność i łaski.

### EWANGELJA NA WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE (Mar. 16, 14—20).

Onego czasu jedenastu społem u stołu siedzących ukazał się Jezus i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardziałość serca, iż tym, którzy Go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelję wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony. A cuda tym, co uwierzą, te towarzyszyć będą. W imię moje czarty będą wyrzucać: nowymi językami będą mówić. Węże będą brać: i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. A Pan Jezus potem, jako do nich mówił, wzięty jest do nieba, i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędzie, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda im towarzyszące.

## NAUKA.

1. Pan Jezus po swem zmartwychwstaniu ukazywał się wielu osobom. Ukazał się też jedenastu Apostołom. Judasz już nie żył, bo się powiesił, zdradziwszy Mistrza. Kiedy Pan Jezus ukazał się jedenastu Apostołom, wymawiał im niedowiarstwo, iż nie wierzyli wiarygodnym świadkom, którzy im mówili, iż Go widzieli. Zatwardziałość jest rzeczą nierozsądną i grzeszną, — a nadto jest znakiem pychy. Pycha nie chce uznać niczyjego zdania, ale tylko swoje zdanie uważa za mądre. Gani więc Pan Jezus pychę, niedowiarstwo i zatwardziałość serca.

Niestety i dziś ludzie kierują się pychą i nie uznają niczego, jeśli sami nie zbadali (a badać się im nie chce!). Dużo prawią o Kościele, wysuwają przeciw niemu zarzuty, krytykują naukę katolicką, a nie stać ich nawet na tyle wysiłku, aby wiedzieli choć tyle, ile jest w katechiźmie o tem napisane. Katechizmu do ręki nie wezmą, a krytykują to, czego ni znają z własnej winy.

Inni nie wierzą, a pytać ich, dlaczego, to mowią: Nie wiem dlaczego! Czy to nie są kpiny z własnego rozumu? Każdy rozumny człowiek wie, dlaczego coś czyni. Jeśli nie wierzysz w to, czego Kościół katolicki naucza, to powiedz, dlaczego nie wierzysz. Jakie masz na to racje? Jeśli zarzucasz, to pytaj się, czy też kto ci nie wytłómaczy tego zarzutu. Inaczej winę ponosisz za niedowierzanie. Bóg ci nie usprawiedliwi twego lenistwa, a możesz się łatwo potępić, zaprzeczając prawdomowności Bogu i Kościołowi Jego.

Ini są tak zatwardziali, że choćby im kto jak najlepiej tłómaczył, to zawsze mówią: To nie jest tak. Brak im dobrej woli. A przecież powiedziane jest: **Pokój ludziom dobrej woli!** Kto nie ma dobrej woli, nigdy nie będzie miał spokju w duszy.

2. Apostołów wysłał Pan Jezus na świat, aby opowiadali Ewangelję wszystkim ludziom bez wyjątku. Co Apostołowie zaczęli, to dalej prowadzili upoważnieni przez nich następcy, biskupi. Do opowiadania Ewangelji, trzeba posłannictwa od Pana Jezusa. To posłannictwo otrzymali Apostołowie i zlecili je swoim następcom. Kto nie ma od Apostołów posłannictwa i prawowitego następstwa, ten też nie jest uprawnionym głosicielem Ewangelji. Takie posłannictwo i następstwo mają tylko biskupi katoliccy. Kto nie jest biskupem katolickim albo nie ma upoważnienia (misji) od biskupa katolickiego, ten naucza nie w imieniu Pana Jezusa, lecz we własnem (omylnem) imieniu. Umiejmy przeto odróżniać ziarna od plew.

3. Do zbawienia konieczną jest rzeczą przyjęcie całej wiary katolickiej i chrzest. Kto nie wierzy po katolicku, ten sam się skazuje na wieczne potępienie. Słowa Pana Jezusa chyba są prawdziwsze od czyjegość zdania prywatnego. Prawdziwość wiary katolickiej potwierdza Bóg przez wszystkie wieki, działając cuda w Kościele katolickim. Poza Kościołem katolickim cuda w żadnej wierze się nie dzieją.

4. Ogłosiwszy naukę i założywszy Kościół, jako organ tej nauki, opuścił Pan Jezus ziemię i wrócił wraz z ciałem swem do nieba. Wzięty jest do nieba mocą swej Boskiej natury i także jako człowiek ma najwyższą władzę na niebie i na ziemi.

Pytasz, czy jest niebo? Patrz, Pan Jezus wstąpił do nieba. Patrzyli na to Apostołowie i cała rzesza innych ludzi. Żyj tak, abyś też dostał się do nieba. Niebo jest naszą ojczyzną prawdziwą. Myśl o niebie i pracuj na niebo. Tam i ciało i dusza znajdą odpocznienie po trudach życia doczesnego. W niebie czeka na ciebie Ojciec niebieski, czeka Jego Syn najmilszy, Jezus Chrystus, czeka na ciebie Boża Rodzicielka, czka 9 chórów anielskich, czekają miljony świętych, czekają twoi bogobojni przodkowie. Czyżby ciebie tam miało braknąć? Źli aniołowie spadli z nieba i szatanami się stali. Oni ci zazdroszczą, że ich miejsce w niebie zajmiesz. Kuszą cię do grzechu, abyś się na ich miejsce nie dostał. Czuwaj, bo cię okłamują. Pracuj koniecznie na niebo. Pan Jezus ci powiada: **„U Ojca mego jest mieszkań wiele“.** Znajdzie się miejsce i dla ciebie. Nie chcesz być w orszaku wybranych Bożych? Bronisz się przed niebem? Bądź roztropniejszym. **„Królestwo niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy je porywają“** — mówi Pan Jezus. Gwałtem staraj się o niebo, choćby cię to najwięcej kosztowało. Walcz o niebo, a zdobędziesz je! Bez trudu i zwycięstwa nad sobą nie zdobyłbyś nieba. Idź drogą cnoty — bój się grzechu! Cnota prowadzi do nieba — grzech wiedzie na potępienie. Słuchaj, co mówi Pan: **„Szukajcie naprzód** (przedewszystkiem) **królestwa Bożego i sprawiedliwości jego“.**

## UWAGI LITURGICZNE.

W poniedziałek, wtorek i środę przypadają **dni krzyżowe.** Nazywają się tak, bo na czele procesyj w tych dniach postępuje Krzyż. W krzyżu nasza wiara, nadzieja i miłość, przez zasługi krzyża wypraszamy sobie łaski i błagamy od odwrócenia klęsk. Nie wiemy, co nas czeka tego roku. Nie wiemy, czy z zasiewów korzystać będziemy. Kto wie, czy zdrowia nam starczy. A może klęski nam grożą, może zarazy, może posucha, może słoty? Odwracajmy to wszystko od siebie przez modły w dni krzyżowe. Wołajmy do wszystkich Świętych, by przedkładali nasze prośby i przeproszenia Bogu sprawiedliwemu, a krzyż niechaj będzie zasłoną i ubłaganiem naszem. Niecahj nie braknie nam czasu na udział w procesjach krzyżowych. Śpiewajmy z wiarą i pokorą i ufnością.

Niechaj nie będzie sporu o to, kto ma nieść krzyż procesjonalny. Nie pozwólmy, aby krzyż miały nosić w procesji kulawe dziady kościelne, połamani chorobą chłopcy, albo wogóle tacy, którzy raczej potrzebują pomocy drugich do chodzenia, niżby mieli iść na czele. Pan Jezus nie wstydził się dźwigać krzyża na Kalwarję, a u nas młodzieńcy i gospodarze nie chcą iść z krzyżem na czele, jakby to było ujmą dla nich. Czy to nie przykre? A przecież to powinno być największym zaszczytem nieść krzyż, jak go niósł nasz Boski Zbawiciel.

# Na Zjazd Stowarzyszeń młodzieży w Tarnowie.

Dnia 26-go maja, w Wniebowstąpienie Pańskie odbędzie się w Tarnowie doroczny Zjazd delegatów Stow. Młodzieży Polskiej, męskiej z diecezji tarnowskiej. Kto pamięta takie Zjazdy w ostatnich latach, a zwłaszcza zeszłoroczny, urządzony z okazji Jubileuszu JEm. Ks. Biskupa Dra Wałęgi, ten może być pewny, że i tegoroczny Zjazd delegatów w Tarnowie będzie potężną manifestacją katolickich Związków młodzieży, zapali młode serca do dalszej pracy w Stowarzyszeniach, a starszemu społeczeństwu da sposobność zapoznania się z katolickim ruchem na wsi i może pozyska je do katolickiej pracy.

Ze Sprawozdania Związku, które leży przed nami dowiadujemy się, że praca wciąż rozwija się i zyskuje coraz to nowe placówki. Na terenie diecezji tarnowskiej działa już 208 stowarzyszeń męskich, które skupiają do 5.000 członków. W Stowarzyszeniu tym odbyło się zgórą 3000 zebrań oświatowych, 50 kursów organizacyjnych i zawodowych, 80 rekolekcyj, setki uroczystości religijnych i narodowych, a 14.000 książek przeczytano.

Jeśli się zważy, w jakich ciężkich warunkach praca się rozwija, jak jeszcze wiele napotyka przeciwników, to musimy z radością przyznać, że ruch ten nie ustanie, że dalej będzie ogarniał młodzież dorastającą. Zaznaczyć jeszcze należy, że Związek rozwinął swą żywą działalność oświatową także po wsiach przez potworzenie okręgów i rozmieszczenie w okręgach prelegentów i latarń projekcyjnych.

Z radością witamy fakt, że do pracy stają obok duchowieństwa i nauczycielstwa oraz światli gospodarze, często już wychowankowie Stowarzyszeń młodzieży.

W dniu Zjazdu delegowanych przesyłamy Związkowi i obradującym druhom serdeczne Szczęść Boże!

DR. ANTONI MATAKIEWICZ.

# U kolebki państwa polskiego.

**(Z pobytu w Poznaniu i Gnieźnie).**

Zaproszony przez Prezydenta miasta Poznania Cyryla Ratajskiego, byłego Ministra Spraw wewn. na 1-go maja b. r. na otwarcie Targów Poznańskich do Poznania, byłem tam na uroczystem otwarciu Targów Poznańskich, będących wymownym dowodem, że dzielnica poznańska w dorobku przemysłowym zajmuje w Polsce pierwsze miejsce.

Targi, jak po inne lata umieszczone były na placu niedaleko dworca kolejowego i w licznych na tymże placu pobudowanych pawilonach.

Otwarcia Targów, czyli wystawy wyrobów przemysłowych dokonał minister handlu i przemysłu, inż. Kwiatkowski w obecności ministrów: rolnictwa i spraw zagranicznych oraz bardzo licznych gości. Tak on jak i Prezydent Ratajski podnosili w swych okolicznościowych przemówieniach, że jednym z warunków rozwoju przemysłu i produkcji jest zapewnienie na długi czas pokoju i wyrazili uznanie ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu, że dąży do utrwalenia pokoju i w swych enencjacjach tę rzecz podkreśla.

Na wystawie (targach) najwięcej mi zaimponował dział maszyn i narzędzi rolniczych od najmniejszych do poruszanych parą i elektryką.

W tej dziedzinie doszło Poznańskie do poważnych rezultatów.

Wystawa wskazała, że mamy w kraju i fabryki wagonów, a także i lokomotyw.

Obok wspaniałego parowozu, wykonanego we warsztatach Cegielskiego w Poznaniu, widziałem i 2 maszyny, wykonane przez fabrykę chrzanowską dla kolejki wąskotorowej.

Inne działy wyrobów przemysłowych jak przemysłu węglowego, cukrowniczego, gorzelnianego, sukiennego it. p. stoją pod względem jakości i solidności wyrobów bardzo wysoko.

Na wystawie spotkałem się z wielu znajomymi, a także z b. pos. Józefem Rączkowskim, długoletnim doskonałym redaktorem Piasta, który obecnie pracuje na roli koło Poznania i jest prezesem poznańskiego Towarzystwa rolniczego. Podobnie jak i ja interesował się na wystawie głównie tem, co miało związek z rolnictwem.

Z kolei zeszła rozmowa na politykę i na stosunki w Małopolsce. Odniosłem wrażenie, że Rączkowski sympatyzuje z kierunkiem reprezentowanym przez senatora Jakóba Bojkę i jest za porozumieniem stronnictw narodowych, bo obawia się, że chodzenie luzem może spowodować niemiłe niespodzianki.

Przez redaktora Dembińskiego, mego byłego kolegę parlamentarnego, przedstawiony zostałem wojewodzie poznańskiemu Bnińskiemu i miałem sposobność poznać tego działacza, o którym w ostatnich czasach tak dużo słychać.

Nie spodziewałem się, że ten Bniński, wysuwany przez wszechwładnych tutejszej dzielnicy endeków na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, będzie zmuszony za kilka dni podać się do dymisji wskutek urządzenia w Poznaniu przez endecję osobnego obchodu Konstytucji 3. maja.

Dziwnem mi się też wydawało, że po wystawie oglądając ją chodzili razem Bniński i Ratajski, osobno zaś od tychże zwiedzali wystawę ministrowie

których po niej oprowadzał dyrektor targów Krzyżankiewicz.

Z Poznania, gdzie choć był 1 maja nie widziałem żadnych pochodów robotniczych, udałem się do gnieźnieńskiej kolebki państwa polskiego.

Z Poznania jedzie się do Gniezna pociągiem pospiesznym około godzinę. I tu nie widać było święta robotniczego, natomiast pobożna katolicka ludność tego grodu znajdowała się w katedrze na zakończeniu odpustu świętego Wojciecha, patrona i budowniczego Polski, którego prochy spoczywają w srebrnej trumnie w katedrze tutejszej. Widziałem olbrzymią procesję wiernych czterech parafij tutejszych ze swoimi duszpasterzami, gdy opuszczając katedrę wracały z powrotem do parafji wśród śpiewów do Królowej Polskiej Korony, posuwając się po ulicach Gniezna.

Feretrony niosły nie tylko młode dziewczęta, ale i starsze kobiety z białymi czepeczkami na głowach, przepasane barwnemi wstęgami.

Katedra gnieźnieńska zbudowana w stylu romańskim ze srebrną trumną świętego Wojciecha w pośrodku wywarła na mnie imponujące wrażenie.

Po kaplicach pełno grobów wielkich ludzi a także dla swej świetnej przeszłości i dużo z niej pamiątek. Widziałem na chórze olbrzymie organy z napisem: „Laudate Dominum in tubis et organis“, a obok nich organy małe.

Ale najwięcej podziwiałem trumnę św. Wojciecha całą ze srebra z postacią św. Wojciecha, jako biskupa na wieku trumny.

Trumnę tę podtrzymują orły polskie, a z każdego rogu nadto postacie biskupa, chłopa, szlachcica (rycerza) i mieszczanina, także ze srebra. Twórca tej trumny, a prawdopodobnie i spoczywający w niej patrjarcha naszego narodu św. Wojciech byli tego zdania, a mistrz sporządzający trumnę chciał to symbolicznie uzmysłowić, że wtedy dopiero Ojczyzna nasza będzie silną i potężną, gdy wszystkie stany w zgodzie i miłości wpatrzeni w niebo budowę jej podtrzymywać będą.

O to, by naród przejrzał i pojednał się, modliłem się gorąco u trumny św. Wojciecha, męczennika.

## Łańcuch prasowy.

**P. Katarzyna Miechurówna,** Krościenko n/D., składa 1 zł. i zaprasza: p. Reginę Gabrysiową, p. Annę Gawłową Nr. 347, p. Marję Gawłową Nr. 5, p. Katarzynę Stafińską, p. Katarzynę Gabrysiową, wszystkich z Krościenka n/D. na ul. Zdrojowej.

**P. Józef Dziącko,** Strzelce Wielkie, składa 5 zł. i zaprasza: Ks. Kamionkę proboszcza w Strzelcach Wielkich p. loco, p. Franciszka Cierniaka rybaka w Strzelcach Wielkich, p. Piórkową wdowę po ś. p. prezesie, p. Andrzeja Oleksego gospod. w Strzelcach Wielkich, Ks. Administratora Józefa Motykę w Szczurowy, p. Jana Tabaczyńskiego właściciela piekarni w Szczurowy, p. Stanisława Gołębia gospodarza w Rylowy p. Szczurowa, p. Józefa Kędziora właściciela mleczarni w Borzęcinie i p. Józefa Rogoża kasjera Kasy Stefczyka w Borzęcinie.

**P. Michał Niejadlik** z Odmętu, składa 2 zł. i zaprasza: p. Jana Kowala, p. Piotra Świądra, p. Emilję Świądrową z Odmętu, p. Michała Soję z Laskówki p. Szczucin, p. Stanisława Babiarza, p. Pawła Ruska, ks. Jana Zawadę z Dębicy, p. Józefa Zawadę, p. Michała Zawadę, p. Piotra Skowyrę, p. Stanisława Kowala p. Stanisława Wawrzynka z Kupienina p. Mędrzechów.

**P. Anna Warzniakówna,** Krościenko n/D., składa 2 zł. i zaprasza: SS. Służebniczki ze Szczucina, p. Wiktorję Bańdównę z Krakowa ul. Piotra Michałowskiego Nr. 9, p. Rozalję Bochniak Krościenko n/D., p. Jana Plewę kościelnego Krościenko n/D., p. Antoniego Zawiślaka Krościenko n/D., p. Kamila Mikuszewskiego organistę Krościenko n/D.

# KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

22. **Niedziela.** Julji p.
23. Poniedziałek. Kryspina.
24. Wtorek. Najśw. Marji Panny Wspom. wier.
25. Środa. Grzegorza VII., pap.
26. **Czwartek. Wniebowstąpienie Pańskie.**
27. Piątek. Magdaleny.
28. Sobota. Augustyna b. i w.
29. **Niedziela.** Marji M., Teodozji.

**ODMIANY KSIĘŻYCA:**

| | |
|---|---|
| Ostatnia kwadra | 24. maja. |
| Nów | 31. maja. |
| Pierwsza kwadra | 7. czerwca. |
| Pełnia | 15. czerwca. |

**DOTKLIWE PRZYMROZKI W MAJU.** Bardzo bolesną niespodziankę sprawili robotnikom trzej święci t. zw. lodowi: Pankracy, Serwacy i Bonifacy. Prawie w całej Polsce, a osobliwie na Podkarpaciu, silne przymrozki spowodowały ciężkie straty w urodzajach polnych. Te przymrozki pochodzą stąd, że w tym czasie na oceanie atlantyckim pojawiają się w wielkiej ilości olbrzymie góry lodowe, które oderwawszy się od wielkich skupień lodowych pod biegunem północnym, wędrują na południe, powodując obniżenie się temperatury i przymrozki w Europie. Obecnie nastąpiła zmiana i powietrze się ociepliło.

**KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA-SUFRAGANA KRAKOWSKIEGO.** Konsekracja nowego biskupa-sufragana krakowskiego, ks. dra Stanisława Rosponda, odbędzie się w niedzielę 12 czerwca b. r. w katedrze wawelskiej. Po raz ostatni oglądał Kraków ceremonjał konsekracji biskupiej w dniu 30-go grudnia 1900 r., kiedy to dzisiejszy biskup przemyski ks. Anatol Nowak otrzymał sakrę z rąk kardynała Puzyny w kościele Marjackim.

**PRYMAS ANGLJI W KRAKOWIE.** Przybył do Krakowa arcybiskup westminsterski (Anglja), ks. kardynał Bourne. Prymas Anglji zamieszkał u Jezuitów na Wesołej.

**WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH,** która przybyła do Krakowa, była obecna na Wawelu, na Skałce, dalej goście zwiedzili Uniw. Jagiell., a po południu byli w kopalni soli w Wieliczce. Wieczór odbyło się przyjęcie w „Sokole“.

**POGŁOSKI O UMORZENIU SPRAWY GEN. ZAGÓRSKIEGO.** Komisja ekspertów, wyłoniona przez Ministerstwo spraw wojskowych, zbadała szczegółowo zarzuty przeciw uwięzionemu generałowi Zagórskiemu w sprawie przekroczeń budżetowych, oraz niedokładności podczas zakupów lotniczych we Francji.

Komisja ta miała już złożyć Ministerstwu raport, w którym twierdzi, jakoby zarzuty skierowane przeciw gen. Zagórskiemu, były niesłuszne. Wobec tego prawdopodobnie sprawa będzie umorzona.

**RENTY INWALIDZKIE** w myśl ostatnio powziętej uchwały przez rząd, będą podwyższone o 10%.

**PRAWA WYBORCZE WOJSKOWYCH PRZY WYBORACH SAMORZĄDOWYCH.** Z ministerstwa spraw wewnętrznych komunikują, że wojskowi zawodowi, t. j. oficerowie i podoficerowie korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego przy wszelkich wybrach samorządowych. Ministerstwo wychodzi ze stanowiska, że wojskowi ine mogą brać jedynie udziału w ywborach mających polityczny charakter, jak wybory do Izb ustawodawczych. Wobec tego przy wyborach samorządowych, jako gospodarczych, wojskowi korzystają z praw upoważniających do wyboru na równi z innymi obywatelami.

**DORAŹNE MANDATY KARNE NA KOLEJACH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem komunikacji przystępuje do wprowadzenia na kolejach t. zw. mandatów karnych, na mocy których konduktorzy i kontrolorzy mieliby prawo ściągać na miejscu od pasażerów, zanieczyszczających wozy, kary pieniężne.

Pasażerowie, którzyby nie chcieli uiścić kary na miejscu, będą narażeni na protokóły i wyższe kary. Mandaty będą odejmowały kary za plucie w wagonach, rzucanie śmieci, wchodzenie butami na siedzenia i t. d.

**PARCELACJA FOLWARKÓW B. KOMORY CIESZYŃSKIEJ.** Powiatowy urząd ziemski w Cieszynie, przejął przedwstępnie na cele parcelacji 6 dalszych folwarków b. Komory Cieszyńskiej o obszarze przeszło 640 ha. Są to mianowicie folwarki: Zamarzki, Wilanowice, Ogrodzona, Kalembice, Łączki i Marklowice. Dalsze folwarki będą w najbliższym czasie oddane na parcelację w myśl żądań okr. urzędu ziemskiego w Katowicach. Parcelacja tych folwarków na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzona będzie na podstawie polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r.

**BANK POLSKI ZAWIADAMIA,** że stopa dyskontowa Banku od 13 maja b. r. wynosi 8%. Natomiast stawki procentowe od zastawów terminowych i otwartego kredytu 9.5%.

**PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE OD OGNIA.** Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem wicepremjera Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowem ubezpieczeniu od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.). W myśl tego projektu Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wz. przemieniona zostaje na Powszechny Zaklad Ubezpieczeń Wzajemnych, który stanowić będzie instytucję prawno publiczną, opartą na wzajemności, mającą na celu jedynie dobro publiczne, a nie osiąganie zysku.

Wszystkie budowle podlegające przymusowi ubezpieczeniowemu, muszą być ubezpieczane w $^2/_3$ sumy oszacowania w P. Z. U. W., zaś w $^1/_3$ mogą być ubezpieczone już to w tymże P. Z. U. W., lub też w innych zakładach ubezpieczeniowych.

**PŁAĆCIE PODATEK PRZEMYSŁOWY!** Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości osób, płacących podatek przemysłowy, że różnice pomiędzy kwotami, wymierzonego podatku od obrotu za rok 1926, a zaliczkami, przypisanemi na ten rok, rozłożone zostały na dwie równe raty, z których jedna płatna jest do dnia 20 maja włącznie, druga do 15-go czerwca włącznie.

Do terminów tych nie ma zastosowania 14-to dniowy termin ulgowy. Nieuiszczone w całości lub częściowo kwoty zaliczek, przypisanych za rok 1926, podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwlokę. Terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za pierwszy i drugi kwartał 1927 roku zostały przesunięte w ten sposób, że zaliczki az pierwszy kwartał powinny być uiszczone do 15 lipca włącznie, zaś za drugi kwartał do 15 sierpnia włącznie. Do tych terminów również nie może mieć zastosowania 14-to dniowy termin ulgowy. Niedotrzymanie któregokolwiek z tych terminów pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zaległych kwot.

**STAŁY PODATEK MAJĄTKOWY.** Rada finansowa przystąpiła obecnie do opracowania projektu ustawy o stałym podatku majątkowym. Projekt ten będzie przewidywał wprowadzenie podatku w wysokości pół procent od majątku ruchomego i nieruchomego wartości ponad 10.000 zł. Wszelkie zaległości wynikające z jednorazowego podatku majątkowego, mają być uchylone, natomiast wplacone w swoim czasie zaliczki wliczone zostaną na poczet nowego podatku. Podatek obowiązkowo opłacać mają osoby fizyczne i prawne. Ustawa jednocześnie zdefinjuje i określi pojęcie majątku.

**KRWAWE ŚCIĄGANIE PODATKÓW W SOWIETACH.** Z Mińska donoszą, iż w powiatach okolicznych doszło do zajść w czasie rewizji podatkowych, zarządzonych przez mińskie G. P. U. Zajścia wynikły pomiędzy oddziałami karnemi a ludnością z chwilą, gdy oddziały karne przystępowały do

rekwizycji zboża we wsiach, zalegających w podatkach. W czasie starć spalono kilka wsi. Ze strony egzekistów padło 3 ludzi, na których ludność dokonała zamachu. Władze mińskie wysłały na miejsca komisję śledczą, która ma zbadać przyczynę zatargów i ukarać winnych.

**LUDNOŚĆ WIEJSKA** znająca się dobrze na śmietanie, powinna żądać tylko **KANOLDA** karmelki śmietankowe i uważać na każdą zgłoskę napisu **KANOLD,** albowiem pod formą tego dobrego karmelka i pod podobną etykietą podsuwają ludności wiejskiej marne naśladownictwa, których miejska ludność nie przyjmuje, żądając tylko w handlach prawdziwych **KANOLDA KARMELKÓW** śmietankowych, wiedząc, że co Kanold to Kanold.

**NIE CHCĄ ŻYDÓW.** W tramwajach warszawskich grozi strajk z powodu przyjmowania żydów na posady tramwajarzy. Na dwóch kolejnych zebraniach, odbytych niedawno, pracownicy tramwajowi powzięli uchwałę, w której postanawiają nie dopuścić żydów do pracy w tramwajach.
Zebrani uchwali wezwać dyrekcję tramwajów, ażeby cofnęła przyjęcie żydów, w przeciwnym razie grożą zastosowaniem możliwych i dopuszczalnych środków, aż do strajku protestacyjnego włącznie.

**ŚMIERĆ OBŁĄKANEJ W PŁOMIENIACH.** W Laszczynach powiatu łańcuckiego zdarzył się tragiczny wypadek śmierci w płomieniach umysłowo chorej Marji Mazurówny, która wznieciwszy skutek nieostrożności pożar na strychu, z przerażenia nie mogła znaleźć drzwi wchodowych. Dom cały spłonął a wraz z nim nieszczęśliwa dziewczyna.

**KATASTROFA KOLEJOWA.** Na stacji Leśna kolejki wąskotorowej Leśna-Obóz ćwiczebny, wykoleił się pociąg prowadzony przez kpt. inż. Krause z szerostwa saperów w Brześciu. Parowóz przewrócił się w poprzek toru skutkiem czego utworzył się zwał wagonów. Ciężko ranni są: jeden oficer i 6-ciu podoficerów zawodowych. Rannym udzielili pierwszej pomocy sanitarjusze z obozu ćwiczebnego.

**POŻYCZKI W POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.** Na mocy § 14 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 października 1924 r., udziela Polska Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń z funduszu ulgowego pożyczek 8 procentowych na pokrycie domów i budynków dachem ogniotrwałym. Począwszy od listopada 1926 r. z funduszu tego mogą być udzielane pożyczki wyłącznie pogorzelcom na odbudowę po pożarze, względnie na zbiorową, planową akcję zapobiegawczą, z góry przez władze P. D. U. W. powziętą.

**TYFUS PLAMISTY W WERYMIANACH.** Jak się dowiadujemy: W Werymianach (powiat Zaleszczyki) wybuchła w tych dniach epidemja tyfusu plamistego, zawleczona prawdopodobnie z Rosji. Dotychczas zachorowało 40 osób, z których 4 zmarło. Do Werymian przybył fizyk powiatowy z Zaleszczyk, celem wydania zarządzeń dla zlokalizowania ogniska zarazy.

**UPRZEDZIŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ.** Urzędnik zakładu pensyjnego w Bielsku, Teofil Biegoń, który zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych, popełnił samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowego przed przewiezieniem go do więzienia w Cieszynie. Przewieziony do szpitala zmarł.

**ARESZTOWANIE TWÓRCY „STRZELCA".** Organizator „Strzelca" i „biskup" kościoła narodowego osadzony w więzieniu. — Zacharjasiewicz był czynnym komunistą. — Oskarżony odpowiadał będzie również o zdradę główną. Jak nam donoszą z Bydgoszczy: w tych dniach został aresztowany na skutek polecenia władz sądowych i odstawiony do więzienia śledczego radny L. Zacharjasiewicz. Aresztowano go pod zarzutem z § 85, 86, za uprawianie komunizmu (zdrada główna).

„Przyszła kryska na Matyska" mówi przysłowie. Przyszła i na Zacharjasiewicza. Twórca i organizator „Strzelca" w Bydgoszczy, gorliwy propagator i wyznawca kościoła narodowego, zwany popularnie „biskupem", główny warchoł z rady miejskiej, znalazł się wreszcie w odpowiedniem miejscu: za kratkami więziennemi. Powoli szeregi „Strzelca" bydgoskiego przerzedzają się. Prawie każdy dzień przynosi nowe wiadomości o aresztowaniu członków tej „twórczej" organizacji, bądź za komunizm, lub za inne sprawy, w kolizję z kodeksem karnym wchodzące. I każdy rozsądnie myślący człowiek, zastanowiwszy się nad „Strzelcem", musi przyznać słuszność jednolitemu stanowisku narodowych organizacyj, nie chcących mieć nic wspólnego z owem mitem towarzystwem.

## Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 45 zł; jęczmień 28 zł; owies 39 zł; koniczyna 70 gr; siano 50 gr; słoma 90 gr; mleko 40 gr; masło 1 kg 6 zł. Jaja po 13 gr.

———0()0———

## TYDZIEŃ SPOŁECZNY ZWIĄZKU SENIORÓW „ODRODZENIA".

W dniach od 23 do 26 maja b. r. odbędzie się urządzany z inicjatywy i staraniem Związku Seniorów Odrodzenia, Tydzień Społeczny, którego tematem będzie: Zagadnienie Państwa Chrześcijańskiego.

Tygodnie Społeczne mają za zadanie stworzenie ogniska, w którem uświadamiałyby się i wyrabiały poglądy katolickie na zjawiska współczesne i społeczne, zgodnie z naukami i wskazaniami Papieży.

Instytucja Tygodni Społecznych niema charakteru politycznego, lecz chrześcijańsko-społeczny, nie występuje imieniem żadnego stronnictwa i rozpoczyna cykl corocznych tygodni, urządzanych w coraz to innem mieście.

Wśród referentów 1-go Tygodnia Społecznego Związku Seniorów Odrodzenia, figurują:

J. E. Ks. arcybiskup Teodorowicz, O. Jacek Woroniecki, prof. Halecki (Uniw. Warsz.), poseł Błażejewicz, prof. Koneczny, Ks. Dr Szymański (Uniw. Lub.), prof. Czuma (Uniw. Lub.), mec. Janczewski pos. Bitner, dyr. Załuski i inni.

Poziom wykładów przystosowany do inteligencji katolickiej obojga płci. Udział za legitymacją, którą wydaje Sekretarjat Związku Seniorów kol. Stefan Piechocki (Miodowa 17, m. 12 — Warszawa), tel. Nr. 254—46. Opłata wynosi zł. 5 za cały kurs. — Wpłaty można uskutecznić przez P. K. O. Nr. 14-394 (Zw. Seniorów Odrodzenia) lub osobiście. — Przewiduje się powrotne ulgi kolejowe.

Wykłady odbywać się będą w sali Theologicum Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Traugutta Nr. 1.

—ooo—

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Wojciech Frys, Gjelsted.** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy.

**Podolak Aleksander, Krasiczyn.** Prenumerata zapłacona do końca czerwca 1927 r.

**Paweł Starzyk, Francja.** Prenumerata wyrównana do końca roku 1927.

**Ks. Tadeusz Włodyga, Kęty.** Prenumerata zapłacona do końca roku 1927.

# POŻYTECZNE

**JAK ZAPOBIEC WZDĘCIU.** Od trzech lat pasałem bydło na koniczynie jarej, czy starszej z rosą, w deszcz i t. p., ta bydłu nie szkodziła i nigdy przez 3 lata wzdęcia nie było, jednak przestrzegane było stale rano przed wyjściem na pole na koniczynę, „dać garść siana, czy słomy, aby tylko coś suchego bydło zjadło!“

W dniu 4 lipca 1926 r. miałem wypadek, że podczas mej nieobecności w domu od rana, padło trzy sztuki bydła na koniczynie (już w stajni były z pola o 9 rano) i spostrzeżono wzdęcie, zaraz okazało się, że rano nie dostały nic suchego do zjedzenia (wyjątkowo).

Znamiennem było, że jedna krowa stojąca obok swego cielęcia, zjadła rano od cielęcia garść siana, pasła się razem z temi na koniczynie, napiła wody i tej absolutnie nic nie było, najmniejszemu wzdęciu nie uległa nawet.

Po tym wypadku nadal pasłem na tej samej koniczynie i dwie kupne krowy, przestrzegając ranną dawkę suchej paszy i wypadku wzdęcia krów już dotychczas nie miałem. **Rolnik.**

**JAK ŁADOWAĆ WÓZ CIĘŻAREM?** Wysiłek koni przy ciągnieniu naładowanego wozu, zależy przedewszystkiem od tego, czy ciężar będzie spoczywał na przednich, czy tylnych osiach.

Przy większem obciążeniu osi przedniej mają konie ciężar, względnie większy, niż gdy większość ciężaru jest przełożona na oś tylną. Jest to łatwe do zrozumienia, jeśli się zwróci uwagę, że przód wozu jest nietylko ciągniony, lecz i dźwigany przez konie. A zatem ładować większość ciężaru na tylne osie, aby niepotrzebnie nie męczyć koni.

**TĘPIENIE KARALUCHÓW.** Obrzydliwe to robactwo gnieździ się najchętniej po kuchniach, chowając się po szczelinach, wieczór dopiero rozłażą się ze swych kryjówek. Najlepszym środkiem na karaluchy jest boraks w proszku. Wymięszać go w równej części z miałkim cukrem i wysypać nim kąty kuchni i naokoło pieca.

—ooo—

## Poradnik lekarski.

**OGÓREK ZWYCZAJNY** jest jedynym owocem, który się spożywa w stanie niedojrzałym; jest zdrowy i, o ile dobrze pogryziony, strawny. Sok z ogórków jest dzielnym środkiem przeciw suchotom i zimnicy. Zewnętrznie służy do obmywania twarzy, przeciw nieczystej cerze. Z nasion można przyrządzać chłodzącą orszadę.

**ŻOŁĄDKA WRZÓD** powstaje najczęściej u niedokrewnych; także z powodu nazbyt gorącego pożywienia. Objawy: bóle w dołku, krwawe wymioty, czarne stolce.

**Leczenie:** Spokój, ścisła djeta, chłodne mleko, łykami, kleik. Herbata z piołunu i szałwji: woda z kapusty co pół godziny po łyżce.

GOSPODARSTWO 16 MORGOWE w najlepszym stanie, zaraz lub po żniwach z inwentarzem i żniwem, albo bez do przodania. — Bliższej wiadomości udziela Katolicki Urząd parafjalny Międzyrzecze, p. Wapienica, Śląsk.



SAJDAK WŁADYSŁAW, urodzony w 1901 roku w Brzezówce p. Dąbrowa, unieważnia zgubioną wojskową kartę zwolnienia.

DEREŃ WŁADYSŁAW, urodzony w 1900 roku unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Rzeszów



Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świądek.